

ELŻBIETA SZEFLER

OBSZARY BADAŃ WŁASNYCH NA TLE DOROBKU POLSKIEJ MYŚLI  
PEDAGOGICZNEJ W ZAKRESIE CZASOPIŚMIENICTWA DLA DZIECI

**Wprowadzenie**

Badania nad czasopiśmiennictwem dla dzieci znajdują się na pograniczu kilku dyscyplin. Ponieważ obejmują trzy elementy: nadawcę, komunikat i odbiorcę, przede wszystkim mogą stanowić przedmiot zainteresowań: dziennikarzy, językoznawców, pedagogów i psychologów.

Ze względów zawodowych, czasopiśmiennictwo dla dzieci interesuje mnie jako jeden ze środków komunikowania masowego, który może mieć wpływ na rozwój intelektualny, emocjonalny i społeczny dzieci. Czasopisma dla dzieci są jednym ze źródeł informacji, a łatwy dostęp do nich sprawia, że kształceniu i wychowaniu szkolnemu z ich udziałem towarzyszy, w pewnym sensie równoległy, proces kształcenia i wychowania pozaszkolnego.<sup>1</sup> Czy to dwutorowe oddziaływanie czasopism na dzieci znajduje się we wzajemnej opozycji, czy też jest równie atrakcyjne i efektywne? Na te i inne pytania można poszukać odpowiedzi, prowadząc badania nad miejscem czasopism wśród innych środków masowego przekazu w tzw. edukacji równoległej oraz określając kim jest ich odbiorca.

"Współczesną pedagogikę wczesnoszkolną interesują w zasadzie trzy kompleksowe grupy problemów, a mianowicie: zagadnienie aktywności dziecka i ucznia w systemie edukacyjnym; sposób organizacji wewnętrznej jednostki umożliwiający mniej lub bardziej intensywny rozwój dziecka; wreszcie udział edukacji w tzw. układaniu się jednostki ze światem zewnętrznym".<sup>2</sup>

We współczesnej myśli pedagogicznej przeciwstawia się koncepcje człowieka oświeconego, koncepcji człowieka innowacyjnego. Pierwszy z nich "to taki, który w wyniku procesu kształcenia przyswoił sobie określony zasób wiedzy o świecie, zaś innowacyjny - to taki, który wykazuje umiejętność wykorzy-

stywania nabytej wiedzy w procesie rozwiązywania trudnych, złożonych oraz nowych problemów i dylematów".<sup>3</sup> Koncepcja człowieka innowacyjnego to przyszłościowe założenie do pracy pedagogicznej w systemie edukacyjnym.<sup>4</sup> Zatem można zastanawiać się, czy badania dotyczące czasopism dla dzieci scharakteryzowane w niniejszym opracowaniu, choć w pewnym stopniu uwzględniają potrzeby i zainteresowania współczesnej pedagogiki wczesnoszkolnej oraz wkraczają w jej perspektywy badawcze.

Jak sądzę, lektura dalszej części artykułu dostarczy odpowiedzi na te pytania.

### **Stan dotychczasowych badań nad czasopismami dla dzieci w Polsce**

Najwięcej, z dotychczas opublikowanych, opracowań związanych z czasopismami dla dzieci dotyczy ich historii. Najmniej istnieje w Polsce opracowań metodologicznych, ukazujących swoistość badań nad tą grupą czasopism i odmienność ich analiz w stosunku do prasy dla dorosłych. Prawdopodobnie ów stan rzeczy wynika z niemożności zastosowania kluczy kategoryzacyjnych, skonstruowanych do badań gazet i czasopism dla dorosłych, do specyfiki czasopism dla dzieci. Brak też do chwili obecnej typologii czasopiśmiennictwa dla dzieci. Jest to spowodowane, jak sądzę, dwiema przyczynami: 1) ciągle zmieniającymi się tytułami czasopism dla dzieci funkcjonujących na polskim rynku wydawniczym, a w konsekwencji niemożnością lub nawet niechęcią samych badaczy do przeprowadzania badań kompleksowych, 2) trudnościami w ustaleniu kluczy kategoryzacyjnych do badania czasopism dla dzieci i chyba brakiem zainteresowania periodykami dla dzieci metodologów skupionych w Ośrodku Badań Prasoznawczych.

Wśród nielicznych badań, prowadzonych na ogół przez pedagogów, znikoma część dotyczy czasopism dla najmłodszych i ich odbiorców (czyli dzieci w wieku przedszkolnym i wczesnoszkolnym).

Dotychczasowe badania różnych badaczy dotyczyły następujących tytułów czasopism: "Miś", "Świerszczyk", "Płomyczek" oraz gazety harcerskiej "Świat Młodych". Nie badano natomiast innych czasopism masowych, np.: "Ja", "Ty", "My", "Pentliczek", "Bęc", "Zabawa". Nie analizowano również zawartości, ani nie badano odbiorcy czasopism specjalistycznych: "Króli-

czek", "Skarb Malucha", "Okienko", "ABC Techniki", "Szkieleko i Oko", "Mała Fantastyka", "Mały Gość Niedzielny", "Diablik", "Domowe Przedszkole". Obserwować można też, iż poza nielicznymi czasopismami posiadającymi wieloletnie tradycje i utrzymującymi się od lat na rynku wydawniczym, pozostałe mają tendencje pojawiania się i znikania po dość krótkim czasie. Pewna, bo kilkuletnia, stabilność dotyczy obecnie dwóch tytułów: "Pentliczek" oraz "Bęc". Jakie sukcesy odnoszą one na rynku, do tej pory nie wiadomo.

Z dotychczasowych przeglądów jedno wynika niezbicie - czasopisma dla dzieci zupełnie zatracają swój dotychczasowy charakter. Likwiduje się w nich, bądź do minimum ogranicza przekaz literacki. Zastępuje go szeroko pojęta rozrywka umysłowa oraz przekaz niebeletrystyczny. Zmianom uległ również adresat.<sup>5</sup>

Analizy zawartości w odniesieniu do czasopism dla dzieci przeprowadziły m.in. J. Papuzińska<sup>6</sup> oraz K. Bułczyńska i H. Zgólkowa.<sup>7</sup> Materiał badawczy J. Papuzińskiej stanowiły roczniki czasopism dla dzieci starszych: "Płomyczek" i "Świat Młodych". Posługując się metodą analizy treści autorka ustaliła, na czym polega wychowawcza rola nadawanych treści. Jej zdaniem, w "Płomyczku" dominują zagadnienia stosunków interpersonalnych w małej grupie społecznej, a w "Świecie Młodych" - aktywność twórcza jednostki oraz walka o sprawiedliwość społeczną.

J. Papuzińska przeprowadziła też szereg badań nad odbiorcą. Dotyczyły one: wyborów czytelniczych, aktywności czytelniczej, upodobań czytelniczych. Stwierdziła, że dzieci poszukują przede wszystkim utworów fabularnych, w tym - powieści odcinkowej. Lubią utwory o charakterze awanturniczym, przygodowym, kryminalnym. Interesuje je motyw walki. W utworach niebeletrystycznych szukają wiadomości niedostępnych ich osobistym doświadczeniom.

Natomiast w książce *Inicjacje literackie* J. Papuzińska omówiła m.in. wyniki analiz zawartości "Świerszczyka" z lat czterdziestych, pięćdziesiątych i sześćdziesiątych. Stwierdziła, iż na przestrzeni lat zmieniał się cel funkcjonowania "Świerszczyka". Najpierw zawierał on materiały mogące wpływać na relaks i możliwości odreagowania wojennych nerwic. Następnie pojawiły się formy literacko-publicystyczne, a więc łączące autentyk z fikcją literacką. Na przełomie lat 1950-1960

zmieniona została koncepcja. Zbiegło się to w czasie z pojawieniem się "Misia", co spowodowało zmianę adresata "Świerszczyka". Ponadto pojawiła się nowa koncepcja prasy dla dzieci, zakładająca jej odmienność w porównaniu z prawami rządzącymi >prasą dorosłą<. Wówczas w "Świerszczyku" pojawiły się formy dziennikarskie oraz gatunki literackie. J. Papuzińska scharakteryzowała prozę literacką "Świerszczyka", ustalając typy utworów pojawiające się w nim. Zaznaczyła cechy, różniące go od "Misia".

K. Bułczyńska i H. Zgółkowa zajęły się natomiast ilościowym badaniem słownictwa tekstów zamieszczonych w "Misiu". Celem była próba ukazania zasobu leksykalnego literatury dla dzieci 3-6 letnich. Autorki określiły procentowy skład niektórych części mowy występujących w tekstach literackich "Misia", wykazując jednocześnie prawidłowość ich doboru. Dowodem na to jest identyczność kierunku rozwoju mowy małego dziecka. Interesujące są ich wnioski dotyczące specyfiki słownictwa literatury dla dzieci (występowanie neologizmów, zdrobnień, wykrzykników - i wykazanie celowości ich zastosowania).

Badaniami tego samego czasopisma zajęła się G. Gęsicka<sup>8</sup>, która analizowała w jego treściach elementy struktury społecznej oraz treści narodowe. To zainteresowanie wywołało założenie, iż od najwcześniejszych lat dziecko nabywa wiedzę i nastawienie odnoszące się do szeregu kwestii życia społecznego również dzięki środkom masowego przekazu. Jako elementy struktury społecznej autorka potraktowała rodzinę oraz zawody bohaterów utworów "Misia". W obrazie narodu (ukazanym przez to czasopismo) uwzględniła: znaki i symbole narodowe, stolicę, inne miasta i regiony, folklor - kulturę ludową, twórców kultury narodowej, historię narodową, elementy dotyczące innych krajów. Według Gęsickiej te treści składają się na model wychowawczy lansowany przez to czasopismo. Do badań autorka wykorzystywała wszystkie numery "Misia" z lat 1957-1982, analizując treści przekazywane słownie i obrazowo oraz wszystkie występujące postaci (nie tylko ludzkie). Badania pozwoliły na:

- wyróżnienie grup społecznych, zawodowych, instytucji społecznych i organizacji formalnych,
- charakterystykę "Misiowej" rodziny (skład, płeć, dzieci, funkcje rodziny, uczenie określonych ról, pracę zawodową poszczególnych członków).

Autorka zwróciła uwagę na bardzo interesujące kwestie. Między innymi, według niej "Miś" nie pokazuje rodziny rozgałęzionej w kategoriach pokrewieństwa, a rodzinę wielopokoleniową przedstawia się jako zjawisko niezwykle. Uczy ról, lecz nie pokazuje stosunków owych ról. Sytuacje rodzinne ukazywane są w sposób statyczny. Ekspozuje się funkcje gospodarcze i zaopatrzeniowe oraz kulturalne i formy ich realizacji oraz osoby uczestniczące. Ani razu nie ukazano prokreacyjnej funkcji rodziny oraz problemu śmierci. Dopiero w II połowie lat siedemdziesiątych zaczęto pokazywać matki w rolach zawodowych (nie wymagających wysokiej kwalifikacji i wykształcenia). Ponadto autorka przedstawiła model wychowawczy propagowany przez "Misia" w zakresie spraw narodowych. Ustaliła, jakie zjawiska redakcja chce utrwalić w świadomości odbiorców i wywołać bardziej pozytywne nastawienie do nich dziecka. Doszła do wniosku, iż w prezentacji treści narodowych obserwuje się pewien "koniunkturalizm polityczny" (rzadko prezentowane godło i wcale - hymn, jako element symboliki narodowej; jednostronne ukazanie "Wielkich Polaków"; bardzo uproszczony obraz stolicy; prezentacja wyłącznie czterech regionów kraju). Problematyka "międzynarodowa" pojawiła się w tym czasopiśmie dopiero od lat sześćdziesiątych. Generalny wniosek autorki mieści się w stwierdzeniu, że treści czasopisma nie układają się w zamierzony i realizowany wzór wychowawczy, lecz są wynikiem trzech elementów:

- własnego poglądu autorów i redaktorów,
- oddziaływania pewnych ciał, nazwanych przez G. Gęsicką umownie "władzami oświatowymi" (akcje, rocznice, święta, preferencja niektórych kategorii zawodowych);
- koniunktury politycznej i społecznej.

Autorka zarzuca brak przemyślanego kanonu treści, dotyczących ważnych kwestii społecznych, ukazywanych regularnie i konsekwentnie.

Część badaczy zajęła się badaniami nad odbiorcą. Należą do nich: L. Nicz<sup>9</sup>, S. Aleksandrak<sup>10</sup>, I. Wasilewska.<sup>11</sup> Badania S. Aleksandraka - wieloletniego redaktora naczelnego "Płomyczka" - pozwalają ustalić upodobania czytelnicze dzieci w latach pięćdziesiątych. Okazało się, że mali czytelnicy szukali wówczas w prasie aktualności, krótkich form dziennikarskich, rozrywek umysłowych, humoru. Większość zdecydowanie negowała

zamieszczanie zbyt dużej liczby wierszy. Dzieci wyjaśniały, że nikt ich nie czyta.

I. Wasilewska również zajęła się "Płomyczkiem". Badała, jakie treści moralne występują w tym czasopiśmie oraz treści związane z: wychowaniem patriotycznym, ochroną przyrody, koleżeństwem i przyjaźnią, normami i zasadami współżycia międzyludzkiego, pełnieniem roli ucznia. Przy pomocy sondażu diagnostycznego zbadała: częstotliwość czytania prasy przez dzieci, ich zainteresowania prasowe i oczekiwania czytelnicze, preferowane przez dzieci wartości moralne.

Badania wykazały, że postępowanie odbiorcy kształtuje się przez podsuwanie mu konkretnych wskazówek, zaleceń, nakazów i zakazów oraz poprzez wpływ na sposób jego myślenia i wartościowania. Okazało się, że badani czwartoklasiści najbarziej lubią "Płomyczek" i "Świat Młodych", a zainteresowania dziewcząt i chłopców są odmienne. I. Wasilewska określiła też popularność poszczególnych działów "Płomyczka", kolejność zaznajamiania się z czasopismem przez dzieci oraz motywację badanych, sięgających po czasopismo wielokrotnie.

Czytelnicy preferowali u bohaterów: pracowitość, odwagę, rozsądek, miłość do ludzi, umiłowanie przyrody, siłę fizyczną, praktyczność. I tu wystąpiło zróżnicowanie pod względem płci. Dla dziewcząt najważniejsza jest pracowitość (łącząca się z wywiązywaniem z roli ucznia). Chłopcy cenili odwagę, są bowiem w okresie fascynacji przygodami i podróżami, a także siłą fizyczną. Wybrany model bohatera "Płomyczka" autorka uważa za wzór bohatera w ogóle - dla populacji badanych uczniów.

L. Nicz badała natomiast efekty, jakie niesie odbiór samodzielny i kierowany czasopisma "Miś". Doszła do wniosku, iż większą aktywność powoduje odbiór samodzielny. Starsze przedszkolaki coraz dłużej bawią się czasopismem i wykazują coraz bardziej zróżnicowane formy zachowań w trakcie obcowania z nim. Autorka stwierdziła też, że to czasopismo bardziej utrwalia doświadczenia dzieci niż pełni funkcję poznawczą. Wypowiedzi dzieci świadczą o tym, że w kręgu ich zainteresowań leżą treści łączące się aktualnie z osobistymi przeżyciami, nawet jeśli nie mają podłoża osobistych doświadczeń. Bardzo interesujące, a jednocześnie sugerujące potrzebę dalszych badań są wyniki uzyskane przez L. Nicz, a dotyczące nowatorskich bajek dla dzieci. Nie znalazły one, według badającej, uznania w oczach nauczycieli i dzieci. Jednocześnie autorka zaobserwowa-

ła, że treści tych utworów wpływają na tworzenie samorzutnych zabaw językowych 4- i 5-latków. Świadczy to o potrzebie wprowadzania takich utworów, lecz innymi niż dotychczas sposobami.

Inne publikacje, których tematyka dotyczyła czasopism dla dzieci, nie miały charakteru badawczego. Dotyczyły koncepcji wykorzystywania różnych działów czasopism w pracy dydaktyczno-wychowawczej szkoły i przedszkola, stosowanych form pracy na zajęciach, rozwijania zainteresowań nimi. Niektóre omawiały kontakty redakcji z dziećmi. Opublikowane prace świadczą o ciągle niewielkim zainteresowaniu badaczy problematyką czasopism dla dzieci.

Dokonany przeze mnie przegląd badań pozwolił też stwierdzić, że nie ma w tej dziedzinie badań kompleksowych. Wszystko to, jak i własne zainteresowania skłoniły mnie do podjęcia badań nad czasopismami. Badania te określam jako dwutorowe. Część z nich umożliwiła wypełnić luki między badaniami dotychczasowymi (ze względu na: czas ich prowadzenia, dobór materiału badawczego, podjętą problematykę). Inne pozwoliły na pewną kompleksowość ujęcia, poprzez rozbudowany ich zakres oraz dzięki ustalonemu charakterowi (studium porównawcze). Zmiana kierunku dotychczasowych poszukiwań wyraża się w przyjęciu do badań również czasopism zagranicznych, uwzględnieniu tytułów nowych, polskich czasopism dla dzieci oraz badaniu tych obszarów, w ramach których publikowano jedynie fragmentaryczne wyniki praktycznych dociekań jednostkowych (różnych nauczycieli - np. w zakresie możliwości pracy z czasopismem na lekcjach).

### **Obszary badań własnych w zakresie czasopiśmiennictwa dla dzieci**

Badania w zakresie czasopism dla dzieci realizowałam głównie w ramach pracy doktorskiej, poświęconej studium porównawczemu polskich i radzieckich czasopism dla dzieci w wieku przedszkolnym i wczesnoszkolnym. Przedmiotem badań były czasopisma, a głównym celem ich formalna i treściowa analiza. Badania odnosiły się do wszystkich elementów treści (beletrystyka, przekaz dziennikarski, materiał ilustracyjny). Dotyczyły też struktury czasopism. Uzyskane wyniki badań pozwoliły na określenie cech analizowanych czasopism: "Misia", "Świerszyczka", "Płomyczka", "Wesołych Kartinek", "Murziłki" i "Barwinka". Wyniki badań potwierdziły hipotezę zakładającą, że cza-

sopisma polskie i radzieckie mają wiele wspólnych płaszczyzn, lecz różnią się zarówno pod względem treści, jak i formy. Zde-terminowane to jest istniejącymi różnicami narodowymi i kulturowymi. Wyniki badań upoważniły mnie do stwierdzenia, że współczesne czasopisma dla dzieci mogą spełniać niezwykle ważną rolę w kształceniu równoległym dzieci. Podjęte badania mogą być wykorzystane do tworzenia modeli czasopism dla dzieci, a także okazać się pomocnymi dla zespołów redakcyjnych, w ich dalszych działaniach koncepcyjnych. Wskazałam również, iż mogą być traktowane jako wstęp do badań pedagogicznych, bowiem wskazują na zależności mogące wpływać np. na: poprawność recepcji, sposoby wykorzystywania czasopism w pracy dydaktyczno-wychowawczej.<sup>12,13</sup>

Analizowałam również kierunki i zakresy badań, jakie nad czasopismami dla dzieci podejmowano do końca lat osiemdziesiątych w krajach obecnej WNP. Umożliwił mi je bezpośredni dostęp do źródeł w Moskwie. Wyniki dociekań znalazły odzwierciedlenie w jednej z moich publikacji naukowych.<sup>14</sup> Ostatnie z wymienionych badań prowadziłam, posługując się metodą krytycznej analizy literatury przedmiotu. Pozwoliła ona na:

- 1) ustalenie tematów prac i ich autorów,
- 2) dokonanie klasyfikacji i ustalenie grup tematycznych badań,
- 3) wnioskowanie o preferencjach i uwidocznienie braków.

Doszedłam do przekonania, iż badania prowadzono przede wszystkim w zakresie określenia wychowawczych wartości prasy dla dzieci oraz struktury prasy młodzieżowej i jej funkcjonowania w niektórych rejonach. Wykazałam także, iż badania prowadzono przede wszystkim z punktu widzenia historycznego i dziennikarskiego, natomiast brak innych. Nie badano zawartości, ani też struktury czasopism dla dzieci w wieku przedszkolnym i wczesnoszkolnym. Nie interesowano się wykorzystaniem tych czasopism w placówkach opiekuńczych, ani w rodzinach dzieci. Nikt nie oceniał ani zainteresowań dzieci nimi, ani efektów odbioru. Utwierdziło mnie to w przekonaniu, że kilka lat wcześniej podjęte przeze mnie badania porównawcze czasopism polskich i radzieckich dla dzieci w wieku przedszkolnym i wczesnoszkolnym były pionierskimi nie tylko ze względu na ich porównawczy charakter międzynarodowy, ale i pierwszymi pokazującymi wybrane czasopisma radzieckie. Satisfakcjonować może, iż wyprzedziłam badania tych, którzy powinni być jakością czasopism własnego kraju najbardziej zainteresowani. Dodać w tym



miejscu należy, że ustalając koncepcję tych badań i przeprowadzając je (czego efektem była moja praca doktorska) wiedziałam jedynie, iż są pierwszymi na terenie Polski. Nie wiedziałam natomiast, czy i jakie badania nad nimi prowadzono w ZSRR. Dopiero staż naukowy i możliwość zetknięcia się z literaturą przedmiotu w oryginałach rosyjskich<sup>15</sup> pozwoliły odkryć, że i tam w powyższym zakresie żadnych badań do tej pory nie było.

Uczestnictwo w Ogólnonarodowej Wszechzwiązkowej Konferencji Redaktorów Czasopism dla Dzieci w ZSRR, która odbywała się w Moskwie, pozwoliło na poznanie wszystkich tytułów czasopism dla dzieci i młodzieży, wydawanych w tym czasie (lata 1987-1988) w ZSRR (60 tytułów). Umożliwiło też ukierunkować analizy. W konsekwencji prowadziłam je nad strukturą i zawartością każdego tytułu, próbując ustalić założenia pracy redakcji i znaleźć najoryginalniejsze oraz najciekawsze rozwiązania treściowe, edytorskie, formalne, a ponadto wybrać do dalszych badań niektóre tytuły czasopism. Owe dalsze badania miały prowadzić do ustalenia modelu czasopisma dla współczesnego dziecka. Równoległe starałam się propagować tam polskie czasopisma dla dzieci.<sup>16</sup> Uzmysłowiłam sobie też w sposób bardzo wyraźny wielość problemów, z którymi borykają się redaktorzy w różnych (ówczasie) republikach ZSRR i bezpośredni wpływ tego stanu rzeczy na kształt każdego tytułu.<sup>17</sup> Wiedza, którą wyniosłam:

- 1) o wszystkich czasopismach dla dzieci i młodzieży, funkcjonujących u schyłku istnienia ZSRR,
- 2) o stanie badań nad czasopismami i ich funkcjonowaniem,
- 3) o problemach wydawniczych i poglądach redaktorów czasopism dla dzieci, pozwoliła mi na liczne refleksje, także w odniesieniu do realiów polskich.<sup>18</sup>

Po powrocie do kraju kontynuowałam badania. Przebiegały one kilkutorowo i wieloetapowo. Dalekosiężnym celem było dla mnie ustalenie modelu czasopism(a) dla współczesnego dziecka. Z jednej strony należało zatem uzupełniać i porządkować istniejącą (i posiadaną przeze mnie) wiedzę o czasopismach i prowadzić dalej badania nad samymi czasopismami (różnorodnością ich typów, strukturą, treścią i formami przekazu itp.) oraz ich nadawcą (kto nim jest i jaki ma to wpływ na kształt czasopisma, do kogo kieruje i jakie konsekwencje dla samego czasopisma ma precyzyjne określenie adresata, z jaką częstotliwością jest wydawane i jaki ma zasięg terytorialny itp.).

Z drugiej strony należało prowadzić badania nad odbiorcą, bez pozyskania którego istnienie czasopism nie ma żadnego sensu.

Podjęcie pierwszego kierunku badań znalazło wyraz w:

- zgłoszeniu chęci wyjazdu na staż do naszych południowych sąsiadów, celem poznania ich czasopism i włączenia ich do badań porównawczych,
- uporządkowaniu wyników analiz zawartości roczników czasopism, które badałam w Moskwie: mołdawskiej "Zwiozdoczki" (Stiełucy), jakuckiego "Kołokolczyka" (Czuoranczyka) i tadżyckiego "Rodnika" (Czaszmy) - osiągalnych w kompletach (rocznikach) w bibliotekach moskiewskich i ukazujących się w mutacjach: narodowej i rosyjskiej,
- opracowaniu dwóch materiałów, przedstawiających część wyników badań prowadzonych w ZSRR (artykułu pt. *Przegląd współczesnych czasopism dla dzieci i młodzieży wydawanych w ZSRR*, artykułu pt. *Specyfika czasopism dla dzieci i młodzieży wydawanych w ZSRR*). W pierwszym z nich dokonałam charakterystyki wszystkich czasopism (60 tytułów) wydawanych wówczas w ZSRR, a w drugim - próby typologizacji czasopism, zgodnie z przyjętymi przeze mnie kryteriami.

Strona czeska nigdy nie odpowiedziała na mój wniosek o staż. Ponadto w tym czasie (lata 1988-1990) zaczęły następować w naszym i sąsiednich krajach radykalne przemiany o charakterze polityczno-społeczno-ekonomicznym. Wyniki moich badań w bardzo krótkim czasie przestały być aktualne, w konsekwencji czego druk materiałów nikogo nie interesował. Zamknięto działalność kwartalnika "Zeszyty Prasoznawcze", jedynego w kraju pisma zainteresowanego podejmowaną przeze mnie problematyką. Można w zasadzie wnioskować, iż trud moich kilkuletnich dociekań poszedł na marne. Nikt nie był zainteresowany, aby materiały potraktować jako raport o charakterze historycznym, a więc dokument potwierdzający istnienie pewnego stanu rzeczy. Efekty badań nad przekazem znalazły odzwierciedlenie w artykule zamieszczającym wyniki badań w zakresie charakterystyki bohaterów z czasopism dla dzieci.<sup>19</sup>

Drugi, pedagogiczny kierunek podjętych równolegle badań przyniósł następujące efekty:

- 1) stwierdzenie, czy i jakie tytuły czasopism dla dzieci znają ich adresaci oraz jakie opinie o nich wyrażają<sup>20</sup>,
- 2) analizę i ocenę atrakcyjności oraz oryginalności tytułów przekazów prasowych w czasopismach dla dzieci, które mogą

stanowiąc czynnik zachęty do ich lektury wraz ze wskazaniem różnych możliwości pracy na lekcjach w klasach początkowych z tytułami utworów literackich<sup>21</sup>,

- 3) dokonanie przeglądu prac magisterskich i podyplomowych studentów WSP w Bydgoszczy podejmujących problematykę czasopiśmiennictwa dla dzieci i młodzieży, ustalenie kierunków badawczych, tematyki, okresów badawczych (istotnych zwłaszcza w badaniach nad przekazem), także charakterystyki celów, założeń badawczych i określenie wyników niektórych z nich.<sup>22</sup>

Z badań wynikało, że oceniana w 1987 roku grupa uczniów z klas II-III szkoły podstawowej ze środowiska wielkomiejskiego, małomiasteczkowego i wiejskiego prawie w 100 %, styka się z czasopismami dla dzieci. Przede wszystkim korzystają ze "Świerszczyka"; trzecioklasiści również z "Płomyczka". Zaobserwowałam też deklaracje zainteresowania "Światem Młodych". Spory odsetek uczniów (od 23,5 % do 57,1 %) okazuje jeszcze silne przywiązanie do "Misia". Trzecioklasiści sięgają po 2-3 tytuły, a drugoklasiści - przeważnie po jeden. Najaktywniejsi w czytelnictwie są: dziewczynki ze wsi i chłopcy ze środowiska wielkomiejskiego. Nie ma preferencji w zakresie treści i form, zauważanych we wszystkich środowiskach i we wszystkich grupach wiekowych. Wyraźniejsze związki wyznacza płeć dziecka. Na modyfikacje czasopism najbardziej nastawione są dzieci z wielkiego miasta, zgłaszające najwięcej postulatów. Uzyskane wyniki pozwoliły mi uzmysłwić sobie małą precyzję wypowiedzi dzieci w zastosowanej ankiecie (np. ograniczają się tylko do uwag na temat treści ilustracji, ale nie zwracają uwagi na inne elementy przekazu obrazowego). Prawdopodobnie korzystniejsze byłoby zastosowanie ankiety sytuacyjnej.

Jak sądzę, ten ostatni materiał ma wartość dokumentalną, a ponadto wskazuje na:

- celowość podejmowania tego typu prac,
- sposoby formułowania tematów i różnorodne możliwości w tym zakresie,
- tworzenie pewnych grup tematycznych i bloków badawczych stanowiących wzajemne uzupełnienie, kontynuację i wielostronne ujęcie problematyki.

Wydaje się, iż udało mi się też wykazać, jak konieczny jest tu przepływ informacji między poszczególnymi wydziałami,

katedrami, zakładami, promotorami. Pozwala to na dążenie do kompleksowości wiedzy w wybranych zakresach. Dowodem na poprawność działań jest właśnie m.in. różnorodne naświetlenie problematyki polskich czasopism dla dzieci i młodzieży w pracach studentów kierunków pedagogicznych, polonistyki i bibliotekoznawstwa.

Liczne zgłoszone w opracowaniu postulaty wskazują ponadto na konieczność orientacji w kierunku poszukiwań badawczych poszczególnych promotorów i ich współpracę w różnych zakresach. Wykazuję tam też celowość dokonywania tego rodzaju przeglądów i sygnalizuję, jakie inne działania winniśmy podejmować (również przy współudziale studentów). Uwzględnienie tych wytycznych może pozwolić na przyspieszenie postępu prac badawczych w określonym zakresie.

Pod moim kierunkiem napisały prace magisterskie trzy grupy seminarzystek. Najbardziej zróżnicowany był dobór tematów na pierwszym seminarium. Z perspektywy czasu uważam, iż ten stan rzeczy był podyktowany następującymi względami:

- 1) moim małym doświadczeniem w prowadzeniu nowej formy zajęć,
- 2) pracą z grupą studentów zaocznych o dość rozbieżnych zainteresowaniach i zdolnościach, ale i możliwościach prowadzenia określonych badań (doświadczenia wynikające ze stażu pracy, lokalne warunki i możliwości),
- 3) pojawieniem się na rynku wydawniczym nowych tytułów czasopism dla dzieci.

Ogólna tematyka tego seminarium dotyczyła funkcjonowania czasopism dla dzieci w czasie wolnym uczniów klas I-III. Studentki sprawdzały, jakie formy zajęć z poszczególnymi tytułami czasopism wybierają dzieci, jakie czasopisma są preferowane w wyborach i jaki wpływ mają rozmaite z nich na sposoby spędzania z nimi czasu (zależność od stopnia znajomości danego czasopisma oraz od zainteresowania nim). Inne ustalały czynniki wpływające na formy pozaszkolnych kontaktów dzieci z poszczególnymi klasami z czasopismami. Jedna z magistrantek ustalała, czy i w jakim stopniu oraz w jakich zakresach wiek dziecka różnicuje kontakty z czasopismami. Dwie studentki podjęły badania nad jednym, wybranym tytułem. W pierwszym przypadku materiałem badawczym zostały wyłącznie działy publicystyczne "Świerszczyka". Ustalano czynniki warunkujące różnorodność wykorzystywania ich na lekcjach języka polskiego. Druga studentka, posługując się metodą eksperymentu pedagogicznego,

badala wpływ specjalistycznego czasopisma dla dzieci "ABC Techniki" na: poziom wiedzy technicznej uczniów młodszych, rozwój zainteresowań politechnicznych. Magistrantka sprawdzała też, czy propozycje prac konstrukcyjnych zawarte w tym czasopiśmie, dostosowane są do możliwości manualnych dzieci.

Drugi zespół przyjął do badań wyłącznie trzy czasopisma. Były to, wówczas najnowsze, czasopisma: "Ja", "Ty", "My". Seminarzystki oceniały same czasopisma (ich wartości dydaktyczno-wychowawcze), porównywały je z analogicznymi czasopismami - lecz o większych tradycjach (np. "Ty" i "Misia"), sprawdzały poziom umiejętności rozwiązywania różnych zadań i ćwiczeń, proponowanych przez redakcje (np. treści matematyczne i przyrodnicze, rozrywki umysłowe podane w różnych formach), badały wpływ utworów literackich w nich zamieszczonych na rozwój dzieci. Oceniały także stan rozumienia ilustracji przez 6-latkę i przez uczniów klas I-III.

Trzecia grupa zajęła się zagadnieniami korespondującymi z problematyką podejmowaną przez J. Papuzińską, G. Gęsiczką oraz I. Wasilewską. Z pewnością jakąś rolę inspiracyjną odegrały także wyniki moich badań, prowadzonych w ramach pracy doktorskiej, odnoszące się m.in. do charakterystyki bohaterów literackich czasopism dla dzieci. Część owych wyników znalazła odzwierciedlenie w jednym z artykułów naukowych.<sup>23</sup> Generalnie studentki interesowała problematyka rodzinna w opowiadaniach zamieszczonych w czasopismach dla dzieci (głównie w "Świerszczyku"). Badały sposoby pracy nad bohaterem literackim działającym w rodzinie - na zajęciach w klasach 0-III. Sprawdzały, jaki wpływ ma oddziaływanie czasopism dla dzieci na kształtowanie się świadomości czytelników w zakresie wzorów rodziny. Ustalały wartości wychowawcze lansowane przez bohaterów literackich "Świerszczyka" i charakteryzowały preferowany przez to czasopismo model współczesnej rodziny.

Ostatnim elementem pedagogicznego aspektu badań nad czasopismami było prowadzenie obozów naukowych, stanowiące jedną z form pracy promotora z grupami magisterskimi. Ze względów finansowych, od kilku lat zaniechano realizacji wyżej wymienionego rodzaju zajęć. W czasie swej pracy na uczelni zorganizowałam i przeprowadziłam dwa takie obozy. Tematyka pierwszego koncentrowała się wokół sposobów pracy z czasopismami "Świerszczyk" i "Płomyczek" na lekcjach różnych przedmiotów w klasach niższych. Studentki hospitowały lekcje, przeprowadzały

wywiady z dziećmi i nauczycielami, analizowały dokumentację szkolną (dzienniki), ustalając częstotliwość zajęć z czasopismami na różnych poziomach (klasach). Okazało się wówczas (rok 1987), iż większość dzieci (92,2 %) otrzymywało czasopisma na własność, część - do wykorzystania i zwrotu (6,5 %), a nieliczne (1,3 %) nie otrzymywały wcale. Głównym źródłem otrzymywania był zakup przez rodziców, a formą stosowaną marginalnie - prenumerata w szkole. Kontakt z czasopismem był przede wszystkim swobodny i dowolny, organizowany poza zajęciami szkolnymi. Dzieci informowały, iż korzystają z czasopism kilka razy w tygodniu. Deklaracje odnośnie pracy z nimi w szkole były natomiast sprzeczne, a w dodatku nie pokrywały się z zapisami w dziennikach lekcyjnych. Uczniowie twierdzili, że czasopisma pojawiały się w klasie raz w tygodniu. Analiza dzienników wskazywała, że wykorzystywano je kilka razy w półroczu. Średnio, w klasach I wykorzystano je 5 razy w roku, w klasach II - 1,75 razy, a w klasach III - jedenastokrotnie.

Uczniowie wszystkich klas opowiadali się za: aktywizującymi formami pracy z czasopismem. Mniej lubią formy audytoryjne. Najpopularniejszymi formami przekazu okazały się dla dzieci utwory literackie i rozrywki umysłowe. Z hospitowanych lekcji wynikało, że najczęściej stosowano formy aktywizujące (zwłaszcza na lekcjach języka polskiego). Z form przekazu najczęściej wykorzystywano rozrywki umysłowe, a z treści - przyrodnicze. Dzięki lekcjom pokazowym można było przekonać się o dużych możliwościach pracy z czasopismem dla dzieci w obrębie różnych przedmiotów nauczania szkolnego. Szkoda tylko, że czasopisma na tych lekcjach pojawiały się wyłącznie intencjonalnie, ze względu na prowadzone badania. Sami nauczyciele wypowiedzieli się, że rzadko stosują czasopisma na lekcjach, gdyż nie widzą możliwości ich stosowania (wskazania programu nauczania, aktualność treści, walory wychowawcze tekstów, potrzeby zespołu klasowego). Nauczyciele nie potrafili też wyodrębnić kryteriów wyboru form przekazu i form pracy z czasopismami.

Wraz ze studentami drugiej grupy przebywającej na obozie, próbowałam ustalić znaczenie czasopism dla dzieci "Ja", "Ty", "My" w kształceniu polonistycznym uczniów klas niższych. Założenia metodologiczne oraz organizację pracy podczas obozu tej grupy magistrantek opisałam we wcześniejszym artykule.<sup>24</sup> Owe założenia stały się również podstawą ustalenia tematów i

założeń metodologicznych większości prac magisterskich, których pisanie podjęły się uczestniczki wspomnianego obozu.<sup>25</sup>

### **Wyniki wybranych badań przeprowadzonych w trakcie obozu naukowego**

Artykuł pt. *Organizacja i przebieg opracowywania założeń metodologicznych badań związanych z czasopismami dla dzieci młodszych na obozie naukowym studentów kierunku: Nauczanie Początkowe* kończę stwierdzeniem: "Efektem analiz przeprowadzonych przez magistrantki na obozie we wrześniu 1989 roku będzie opracowanie pt. *Stan wiedzy polonistycznej i umiejętności językowych uczniów w konfrontacji z zabawami proponowanymi przez czasopisma dla dzieci "Ja", "Ty", "My"*.<sup>26</sup> Sądzę, iż niniejsze opracowanie jest najlepszą okazją do ukazania wyników przeprowadzonych badań i prezentacji wyprowadzonych wniosków. Ze względów technicznych (ograniczenie objętości publikacji) wskażę tylko na niektóre z nich. Każdorazowo odwołuję też czytelników do założeń metodologicznych, do których należy odnieść zaprezentowane tu wyniki. Celem uniknięcia powtórzeń, rezygnuję bowiem w omówieniu z tej części informacji i ze szczegółowej charakterystyki zastosowanych narzędzi badawczych. Znaleźć je można w opracowaniu wcześniejszym.

Pragnę również uświadomić czytelnikom, iż czasopisma "Ja", "Ty", "My" nazywane przez nas na obozie "trojaczkami", w owym 1989 roku funkcjonowały dopiero od roku. Wydawane były przez Młodzieżową Agencję Wydawniczą. Fakt opracowywania ich przez jednego wydawcę, bardzo precyzyjne określenie adresu czytelniczego<sup>27</sup>, jak również pewne podobieństwa w koncepcji oraz zachowanie formy niejako kontynuacji kolejnych tytułów względem siebie (sugerowana nie tylko w strukturze, ale w samym tytule)<sup>28</sup> sprawiają, iż można - w pewnym sensie - traktować je jako całość wydawniczą (cykl).

Zadanie magistrantek polegało na próbie dokonania oceny proponowanych przez redakcje koncepcji czasopism<sup>29</sup>, prezentacji ocen dokonanych przez dzieci<sup>30</sup> oraz sprawdzeniu, czy liczne ćwiczenia mające na celu aktywizację dzieci, są faktycznie dostosowane do możliwości intelektualnych poszczególnych grup wiekowych odbiorców.

W niniejszym artykule uwzględniłam wyniki dwojakiego rodzaju badań:

- 1) wskazujących, jak dzieci w młodszym wieku szkolnym rozumieją przenośnie (przedstawione im słownie i rysunkowo),
- 2) czy znają najpopularniejsze wiersze Tuwima i umieją rozpoznać ich fragmenty oraz podać tytuły, na podstawie tekstu nowego, stanowiącego kontaminację fragmentów utworów tego poety.<sup>31</sup>

W pierwszym przypadku pomysł zaczerpnięty został z czasopisma "My" 1988/4, w drugim - z czasopisma "My" 1988/2. Narzędzia badawcze zamieściłam w artykule omawiającym założenia metodologiczne prowadzonych, wspólnie z magistrantkami, badań.<sup>32</sup>

Uzyskane wyniki pozwoliły na ocenę poziomu odbioru określonych treści i form przekazu polonistycznego, proponowanych przez czasopismo "My" dzieciom w młodszym wieku szkolnym. Ustalenie znaczenia tych form oraz umiejętności uczniów w określonych zakresach to podstawa w konstruowaniu wytycznych, służących doskonaleniu sprawności językowych dzieci. Refleksja dotyczyła ponadto przystosowania treści i form przekazu czasopisma do możliwości odbiorczych badanych.

Założyłyśmy, że przekaz wybranych czasopism pozwala:

- sprawdzić poziom czytania ze zrozumieniem, jakość percepcji literackiej i rezultaty samodzielnego czytelnictwa,
- dostrzec zdolności samodzielnego posługiwania się mową ojczystą oraz refleksyjnego stosunku do języka,
- zauważyć istnienie (lub nie) zaciekawienia proponowanymi formami, warunkującego poziom wykonania zadań,
- dostrzec czynniki różnicujące poziom odbioru (wiek, dotychczasowa wiedza i umiejętności - wyrażone oceną szkolną),
- określić sposób rozumowania podczas wykonywania ćwiczeń, samodzielność wykonania, zaangażowanie, intensywność pracy.

Są to wskaźniki zmiennej niezależnej, czyli poziomu wiedzy i umiejętności polonistycznych uczniów młodszych, w wybranych zakresach.

Do badań wykorzystana została metoda dokumentoskopii i podporządkowana jej technika analizy wytworów dzieci. Zastosowanym narzędziem były zabawy, ćwiczenia i zadania ze wskazanych numerów czasopism. Metodę pomocniczą stanowiła obserwacja. Użyto techniki zwanej próbkami zdarzeń. Zastosowane narzędzie badawcze to arkusz obserwacji, w którym notowano (na 5-stopniowej skali) poziom występowania następujących zjawisk:



zaangażowania, intensywności pracy, samodzielności, poprawności rozumowania.

W przypadku pierwszego zadania, zabawa *Palce lizać* (zaproponowana wyłącznie trzecioklasistom) związana była z wykazaniem się następującymi umiejętnościami:

- kojarzenia rzeczy z nazwą (łączenie podpisów z obrazkiem),
- posiadania praktycznej wiedzy o przenośniach (ich tworzenie),
- wyjaśniania znaczenia wyrażen i zwrotów.

Drugie zadanie (wykonywane przez uczniów kl. II i III) wiązało się z umiejętnością dokonania analizy całego utworu literackiego i wnioskowania na podstawie fragmentów o tytule. Dzieci miały również wykazać się umiejętnościami przypomnienia tytułu w oryginalnym brzmieniu.

Po przeczytaniu każdemu dziecku indywidualnie instrukcji do zabawy, wyszukiwało ono wyróżnione w tekście przenośnie i wskazywało rysunki, do których pasuje każda z nich. Następnie wyjaśniało znaczenie powyższych zwrotów. W ostatnim etapie badania wykazywali się znajomością innych przenośni o paluszkach. Okazało się, iż od razu dobrze skojarzyło 6 proponowanych obrazków z określeniami - 88,7 % badanych. 1,8 % wykonało je źle, lecz poprawiło. Dzieci, które wykonały zadania błędnie, stanowiły 5,3 % badanej populacji. Nie wykonało zadań 4,2 % trzecioklasistów. Najłatwiejszą okazała się przenośnia nr 2 oraz towarzyszący jej rysunek ("pisać palcem po wodzie"). Być może wynikało to z sugestywności i jednoznaczności towarzyszącego obrazka, ale czynniki mogły być i inne. Wykażą to dalsze wyniki.

To ćwiczenie wykonało 96,4 % uczniów badanej klasy. Inne przenośnie, które pojawiły się w ćwiczeniu, to: "Zabawa - palce lizać!" (będąca jednocześnie tytułem całego zadania), "Paluszek i główka - to szkolna wymówka", "Maczał palce", "Nie pchaj palców między drzwi", "Patrzyć przez palce". Najslabiej dzieci kojarzyły z obrazkiem przysłowie "maczał palce". 14,2 % badanych wykonało to zadanie źle lub nie wykonało wcale.

W kilku przypadkach można mieć zastrzeżenia do wyrazistości rysunków. Bardzo zbliżone w swym wyrazie graficznym jest bowiem np. przedstawienie przenośni: "palce lizać" oraz "patrzyć przez palce". Te przyczyny również mogły spowodować zniekształcenie wyników w pierwszej fazie badania. Analiza wypowiedzi dowiodła, że tylko 26,8 % dzieci rozumie przenośnie (w tym:

16,7 % badanych - w pełni, a 10,1 % - częściowo). Pozostałych 73,2 % uczniów nie rozumie przenośni, tj.: wyjaśnia je błędnie (30,9 %), przetwarza dosłowny sens przenośni (15,5 %), nie wyjaśnia wcale (26,8 %). Najlepiej zrozumiana była przenośnia "maczać palce" i "palce lizać", a najsłabiej "pisać palcem po wodzie" i "patrzeć przez palce" (96,4 % badanych nie rozumiało ich). Porównując z wynikami badań w łączeniu przysłowia z obrazkiem utwierdza to w przekonaniu, iż w pierwszej fazie badań (gdzie dzieci wykazywały jedynie zrozumienie dosłownego znaczenia wyrażeń) wyniki mogły łatwo zostać błędnie zinterpretowane. Wydaje się, że symboliczna warstwa sensu przenośni jest w dwóch pierwszych przypadkach bardziej zbliżona do dosłownej, a w dwóch przenośniach najtrudniejszych dla dzieci ich treść charakteryzuje się wysokim stopniem abstrakcyjności. Utrudnia to dzieciom prawidłowe ich wyjaśnianie, gdyż w tym wieku dopiero stopniowo kształtuje się myślenie oderwane od konkretów. Przy wyjaśnianiu znaczeń uczniowie odwoływali się często do własnych spostrzeżeń i doświadczeń. Np. przy wyjaśnianiu przenośni "maczać palce", uczeń stwierdzał: "Ktoś sobie pomyśli, że dziecko jest niewychowane". Okazało się również, iż nie można zauważyć żadnej zależności między oceną szkolną z języka polskiego badanych a poziomem wykonania zaproponowanych zadań. Wprawdzie wyłącznie z grupy uczniów bardzo dobrych wywodzili się ci, którzy wykazywali się pełnym zrozumieniem przenośni (było ich 3,6 %), ale tak samo dużo spośród tych dzieci nie wykonało zadań, jak z grup ze słabszymi ocenami. Generalnie jest to obszar językowy zupełnie obcy 9-10 latkom. Kolejne potwierdzenie tego faktu mogą stanowić przykłady podawanych przez uczniów innych powiedzonek o paluszkach. Tylko czworo dzieci podjęło w tym zakresie jakiegokolwiek próby, a ich efektem były określenia: Paluszek - chłopiec z bajki; Pisać palcem po piasku; Gryźć palce; Nie patrz na paluszek. Świadczy to o całkowicie błędnym zrozumieniu istoty tego zadania. Zatem czytelnik czasopisma "My" nie jest w stanie samodzielnie wykonać tego typu ćwiczenia, co wskazuje na konieczność jego eliminacji, modyfikacji lub organizacji pracy z nim pod kierunkiem dorosłego. W instrukcji do zadania, z kontekstu zamieszczonych przenośni można odczytać znacznie więcej informacji, niż to uczyniły dzieci (np. zdanie: "Jeśli jakiś intruz chce rozwiązywać Twoje zadania, możesz mu śmiało powiedzieć: Nie pchaj palców między drzwi" wyraźnie sugeruje podtekst; "Nie wtrącaj

się do nie swoich spraw"). One jak gdyby pomijały cały kontekst, wyszukując same powiedzonka.

Spotkanie z panem Tuwimem stanowi złożenie fragmentów znanych wierszy dla dzieci, połączonych w logiczną, spójną i wynikową całość. Fragmenty zostały wybrane z następujących utworów: *Wszyscy dla wszystkich*, *Bambo*, *Figielek*, *Rzepka*, *Kotek*, *Pan Maluśkiewicz i wieloryb*, *Ptasie radio*, *Dwa Michały*, *Zosia Samosia*, *Dyzio Marzyciel*, *Lokomotywa*, *Okulary*, *Spóźniony słowik*, *W aeropalanie*. Z pięciu ostatnich wierszy zamieszczono po kilka fragmentów w nowym utworze, zwanym *Tuwimiada*.

Tekst czytał głośno prowadzący badania, na lekcji, w obecności wszystkich badanych (najpierw z kl. II, później - z kl. III). Następnie każdy uczeń samodzielnie, po cichu czytał tekst jeszcze raz. Jednocześnie wyróżniał fragmenty poszczególnych wierszy w nim zawartych i zapisywał tytuł utworu, z którego pochodził każdy urywek. Poziom wykonania zadania określany był w trzech kategoriach: poprawnego nazwania tytułu, podania tytułu o treści podobnej do oryginału, lecz w zniekształconej formie, błędnego określenia tytułu. Okazało się, że drugoklasiści najlepiej znali dwa utwory: *Lokomotywę* i *Rzepkę* (po 41,7 % wyborów). Nie było natomiast wśród nich dzieci, które poprawnie określały tytuły wierszy: *Bambo*, *Figielek*, *W aeroplanie*, *Pan Maluśkiewicz i wieloryb*. W przypadku wierszy: *Bambo* oraz *Okulary*, duża część drugoklasistów (45,8 % i 58,3 %) podawała zniekształcone tytuły (np. *Murzynek Bambo*, *Pan Hilarry*), wykorzystując określenia pojawiające się w tekstach wierszy. Pozostałe fragmenty wierszy dzieci rozpoznawały w niewielkim zakresie lub wcale. Fakt ten może świadczyć o bardzo słabej znajomości utworów Tuwima, ale także o braku zwracania uwagi na tytuły utworów i ich związki z tekstem.<sup>33</sup>

Nieznacznie lepsza była sytuacja badanych trzecioklasistów. 69,2 % uczniów rozpoznało i prawidłowo zatytułowało wiersz *Lokomotywa*, 65,4 % - utwór *Rzepka*, a 38,5 % - *Okulary*. Ponad połowa badanych rozpoznawała ostatni z wyróżnionych wierszy, lecz nie umiała podać prawidłowego brzmienia tytułu. Podobnie było z wierszem *Bambo*. Inne utwory rozpoznawały pojedyncze dzieci, lecz uczniów tych było więcej niż w przypadku klasy II. Należy również zaznaczyć, iż w obu klasach wystąpiły próby samodzielnego wymyślenia tytułu lub niedokładnego odpiśwywania od kolegi, w wyniku czego powstawały po raz kolejny przetworzone tytuły. Zjawisko to częściej można było zaobser-

wować u drugoklasistów niż u trzecioklasistów.

W tekście wystąpiły 22 fragmenty wierszy. Maksymalna, rozpoznawana ich liczba to 16. Tyle rozpoznało 7,7 % uczniów klasy III, ale żaden drugoklasista. Pojedynczy uczniowie rozpoznawali na ogół od 1 do 10 fragmentów. Najwięcej, bo 29,5 % uczniów klasy II rozpoznało 3 fragmenty. Wśród uczniów klasy III największy ich odsetek (23,3 %) rozpoznał 6 fragmentów. Powyższe wyniki dowodzą, że poziom dokładności analizy tekstu jest zbliżony w obu poziomach klas i w każdym z nich niski. Zrozumiałym wydaje się także fakt, iż starsze dzieci mogą uzyskać nieco lepsze wyniki, ze względu na przypuszczalnie bogatsze doświadczenia czytelnicze. Niewątpliwie, pewną rolę odegrał też reprezentowany przez badanych poziom czytania ze zrozumieniem. Jednakże pracę samodzielną dzieci wyprzedzało wysłuchanie tekstu odczytanego głośno przez nauczyciela. W przypadku tego ćwiczenia zauważyć można było pewną prawidłowość: wprost proporcjonalny związek między oceną szkolną z języka polskiego a rezultatem wykonania zadania.

Podczas obu wykonywanych przez badanych ćwiczeń prowadzono obserwację, określając stopień: zaangażowania, intensywności pracy, samodzielności, poprawności rozumowania. Wyniki zamieszczone zostały w czterech kolejnych zestawieniach.

**Tabela 1. Zaangażowanie badanych uczniów podczas rozwiązywania zadań**

Zadanie, klasa Zaangażowanie	zad. 1		zad. 2	
	kl. III	kl. II	kl. III	kl. III
bardzo wysokie	28,6 %	16,7 %	34,6 %	
widoczne	57,1 %	33,3 %	42,3 %	
przeciętne	10,7 %	16,6 %	19,2 %	
słabe	3,6 %	29,2 %	3,8 %	
brak zaangażowania	-	4,2 %	-	

Tabela 2. Intensywność pracy podczas wykonywania ćwiczeń

Zadanie, klasa Intensywność pracy	zad. 1	zad. 2	
	kl. III	kl. II	kl. III
bardzo wysoka	3,6 %	12,5 %	19,2 %
wysoka	46,4 %	12,5 %	7,7 %
przeciętna	42,9 %	37,5 %	57,7 %
słaba	7,1 %	29,2 %	15,4 %
nie widać, aby pracował	-	8,3 %	-

Tabela 3. Samodzielność wykonania zadań przez badanych uczniów  
kl. II i III

Zadanie, klasa Samodzielność	zad. 1	zad. 2	
	kl. III	kl. II	kl. III
w pełni samo- dzielny	28,6 %	29,2 %	50,0 %
ukierunkowany wykonuje zadanie	46,4 %	25,0 %	11,5 %
wykonuje przy pomocy dorosłego	17,9 %	8,3 %	30,8 %
wykonuje wraz z zachętą, pomocą i stałą kontrolą ze strony dorosłego	7,1 %	29,2 %	7,7 %
brak samodzielno- ści - rezygnacja	-	8,3 %	-

**Tabela 4. Poprawność rozumowania dzieci wykonujących zadania z czasopisma "My"**

Zadanie, klasa Rozumowanie	zad. 1		zad. 2	
	kl. III	kl. II	kl. III	kl. III
w pełni poprawne	14,3 %	37,5 %	37,5 %	38,5 %
popęlnia drobne błędy	21,4 %	8,3 %	8,3 %	26,9 %
rozumie dobrze określone fragmenty, a inne słabo lub wcale	32,2 %	20,8 %	20,8 %	19,2 %
słabe rozumowanie w całości rozwiązywanego zadania	25,0 %	25,0 %	25,0 %	15,4 %
nie wykazuje	7,1 %	8,3 %	8,3 %	-

Z zestawień wynika, że uczniowie wykonujący zadanie 1 najczęściej charakteryzowali się widocznym lub bardzo wysokim zaangażowaniem. Znalazło to odzwierciedlenie w intensywności pracy. W przeważającej mierze była ona wysoka lub przeciętna. Pod uwagę należy jednakże wziąć fakt, iż sytuacja, w jakiej znaleźli się badani, była dla nich nowa zarówno pod względem merytorycznym, jak i organizacyjnym. Angażowała, lecz trud postawionego zadania (wykraczającego poza możliwości poznawcze dzieci) wpłynął prawdopodobnie na obniżenie intensywności ich wysiłku. To także spowodowało zmniejszoną samodzielność. Mimo wszystko, na wyraźne podkreślenie zasługuje zaobserwowane zjawisko wykonywania pracy przez prawie połowę badanych, po uprzednim ukierunkowaniu.

Mimo poprawnego (u około 2/3 badanych) rozumowania, ze względu wcześniej już określonych, dzieci nie wykazały się wysokimi osiągnięciami w zakresie rozumienia przenośni.

Uczniowie rozpoznający w *Twimiadzie* (zad. 2) wiersze J. Tuwima, najczęściej charakteryzowali się widocznym zaangażowaniem (42,3 % uczniów kl. III oraz 33,3 % uczniów kl. II), lecz przeciętną intensywnością pracy (57,7 % trzecioklasistów i 37,5 % drugoklasistów). Na ten stan rzeczy niewątpliwy wpływ miała trudność, jaką proponowane ćwiczenie stwarzało badanym. Mimo to wysoka była samodzielność wykonania. Najwięcej, bo 50 %

trzecioklasistów wykazało się pełną samodzielnością, a przecież proponowana forma jest z pewnością zupełnie wyjątkowo spotykana. Samodzielność drugoklasistów określić można jako dwubiegunową. Obok znacznego odsetka dzieci w pełni samodzielnych (29,2 %), tyleż samo było takich, które wykonują ćwiczenia dopiero po zachęcie i przy pełnej pomocy nauczyciela. Prawie jednakowy jest też odsetek dzieci poprawnie rozumujących. Wśród drugoklasistów stanowiły one 37,5 %, a wśród trzecioklasistów - 38,5 %. Wśród starszych z nich nie było takich, które określono kategorią: brak poprawności rozumowania. Drugoklasiści w 8,3 % stanowili taką grupę.

I tu, jak w zadaniu poprzednim, uzyskane wyniki można uzasadniać stosunkowo niską umiejętnością dokonywania analizy tekstu, brakiem znajomości konkretnych utworów lub też brakiem zrozumienia zadania. Mała intensywność pracy może wynikać z braku umiejętności skupienia uwagi na tak długim tekście. Zadanie to mogło być doskonałą i atrakcyjną formą sprawdzenia wiedzy, ale pod warunkiem wcześniejszej znajomości wszystkich utworów zamieszczonych w tej swoistej składance. Generalny wniosek zawiera się natomiast w stwierdzeniu, iż czasopisma znacznie wykraczające swą zawartością (treści i formy przekazu) poza możliwości poznawcze dzieci, uniemożliwiają z nimi kontakt. W perspektywie mogą zniechęcić do zabaw z nimi. Czasopismo w pełni "na miarę" dziecka też nie jest właściwym i oczekiwany. Jeśli zatem nie pozwolimy dzieciom na stopniowe dorastanie do odbioru przekazu nadanego, będziemy tym samym sprzyjać hamowaniu rozwoju odbiorców. Zawartość musi być jednak taka, aby dziecko mogło w miarę samodzielnie (bądź po ukierunkowaniu) pokonywać stawiane mu przeszkody. Zadania ukazane w niniejszych badaniach stanowią przykład takich ćwiczeń, do których dziecko - bez dłuższej pracy pod kierunkiem - nie jest w stanie dojrzeć.

### **Podsumowanie. Perspektywy badawcze**

Najnowsze i najbardziej odmienne, od dotychczasowych, spojrzenie na czasopisma wyraża R. Waksmund. Stwierdza, że periodyki dla dzieci i młodzieży funkcjonują obecnie w systemie książki oraz w systemie prasy. Stanowią bowiem "samoistne światy informacyjne (...). Związki ze szkołą owocują szablonem tematów o znikomym stopniu aktualności - dydaktycznymi samo-

grajami, które równie dobrze mogłyby się znaleźć poza periodykami, np. w mądrze skonstruowanych podręcznikach i zestawach lektur. Tę funkcję przejęły po swych dziewiętnastowiecznych poprzednikach, którym nadajemy miano > periodyków w systemie książki <. Natomiast powiązanie czasopisma z życiem organizacji młodzieżowej czyni zeń rodzaj informatora branżowego (...) upodabnia te periodyki do gazetek szkolnych (...). Ten właśnie rodzaj publikacji przesądza o tym, że periodyk funkcjonuje już > w systemie prasy <".<sup>34</sup>

Krytykę takich form funkcjonowania czasopism dla dzieci podjął autor, definiując współczesne periodyki dla dzieci: "... są współcześnie na ogół magazynami tzn. takimi strukturami przekazu, w których obowiązuje demokratyczna równorzędność publikacji prasowych. Wszystkie one mają swoje określone miejsca i rubryki, ale pozostają względem siebie neutralne (...). To zaś ogromnie utrudnia określenie czytelniczych zachowań konkretnego odbiorcy - jego faktycznych upodobań i możliwości, nie mieszczących się w zakładanym przez redakcję modelu wirtualności. Wydaje się, że odbiorca wirtualny podąża za konkretnym, co znamionują sukcesywne zmiany w treściach i stylu publikacji, ale czy skutek tego dystans pomiędzy nimi zwiększy się czy zmniejszy, trudno powiedzieć. Zwłaszcza, że do istoty magazynu dziecięcego należy praktyka posługiwania się publikacjami o różnym stopniu trudności percepcyjnych, tak aby czytelnik mniej wyrobiony miał szansę dorastać do tekstów bardziej ambitnych".<sup>35</sup> Trudno wciąż określić, czym ma być czasopismo dla dzieci. Przeznaczone dla najmłodszych zmiernie w kierunku magazynów programowo odległych od spraw bieżących, manifestujących związek z chwilą obecną na poziomie informacji edukacyjnej, rzucającej na wydarzenia aktualne odpowiednie tło (np. historyczne, kulturowe).<sup>36</sup>

Wynika z tego, iż istniejące czasopisma dla dzieci budzą wiele kontrowersji wśród badaczy, a jednocześnie trudno jednoznacznie określić, w jakich kierunkach winny dążyć zespoły redakcyjne. Jedno jest pewne: do tej pory mieliśmy i mamy do czynienia z czasopismami dla dzieci reprezentującymi obie, określone przez Waksmundą grupy. R. Waksmund wyraźnie odrzuca tezę prasoznawców "zmienia się czytelnik, zmienia się prasa" w odniesieniu do czasopism dla dzieci. To czytelnik, jego zdaniem, winien dorastać do odbioru ich zawartości. W efekcie należy wnioskować, że autor ten całkowicie neguje znaczenie ba-



dań sondażowych adresata, których wyniki mogą rzutować na zmianę kształtu różnych tytułów. W jakimś sensie można przychylić się do poglądów Waksmonda. Zważywszy, że niewielkie są doświadczenia życiowe dziecka (także w obcowaniu z czasopiśmem), swe opinie będzie odnosiło ono do konkretnego tytułu, materiału, formy. Postulaty mogą więc ograniczać się do zmian w zasadzie ilościowych. Nie zawsze też dziecko w wieku przedszkolnym i wczesnoszkolnym potrafi werbalizować swe sądy. Droga najważniejszą wyrabiania gustów dziecka będzie więc stykanie go z jak największą różnorodnością form i treści. Realizując założenia pedagogiki alternatywnej i pedagogiki humanistycznej, winniśmy bowiem dbać o indywidualność dziecka i stworzyć mu warunki wielorakiego wyboru. Wynika stąd bardzo duża dowolność, znaczna swoboda i tolerancja w wyborze czasopism i kontaktach z nimi dziecka. Ta swoboda i różnorodność dotyczy także samego procesu tworzenia czasopism. Nauczyciel natomiast winien być "wyposażony" w odpowiednie instrumentarium, pomagające mu w inspiracyjnym oddziaływaniu na wychowanków. Do tej pory, przeciętny polski nauczyciel, sięgając po czasopismo dla dzieci zadawał sobie pytanie: Którą wybrać treść (ewentualnie - formę przekazu) i co z nią zrobić na lekcji? Punktem odniesienia były przede wszystkim wytyczne programu nauczania. Obecnie, zamiast zastanawiać się nad tym, co określony przekaz zrobi z uczniem, powinniśmy raczej zastanawiać się, jak dziecko wykorzysta otrzymane czasopismo i jak nauczyciel spożytkuje decyzje ucznia w celu wspomaganie rozwoju wychowanka.

Potwierdzenie słuszności podanych przeze mnie konkretyzacji tak w kierunku przewidywania dalszych badań, jak i codziennych działań nauczyciela, znajduję w słowach R. Więckowskiego. Píše on: "Jednym z podstawowych warunków dalszego rozwoju systemu edukacji wczesnoszkolnej jest, moim zdaniem, oparcie jej na założeniu orzekającym o tym, że w pracy edukacyjnej podejmujemy próby urzeczywistniania poznawczych i transgresyjnych koncepcji rozwijającego się dziecka. W pierwszym przypadku - dziecko jest układem przetwarzającym napływające doń informacje, natomiast w drugim - jest układem twórczym. W pierwszym przypadku istotą pracy pedagogicznej jest tworzenie możliwie bogatego środowiska informacyjnego, natomiast w drugim - tworzenie warunków umożliwiających wszechstronną aktywność dzieci, czyli wychodzenie poza dostarczone informacje ..."<sup>37</sup> Uważam, że stwierdzenie to można odnieść do wytyczenia

kierunków rozwoju czasopism dla dzieci. Jednocześnie musimy zdać sobie sprawę z tego, że postępu prac badawczych w odniesieniu do czasopism dla dzieci nie przyspieszy "drobna dłu-banina". Tak dobitnie i obrazowo nazwał ów sposób uprawiania badań we współczesnej pedagogice wczesnoszkolnej R. Więckowski<sup>38</sup>, krytykując rozproszenie badaczy, zarzucając brak długofalowych programów obejmujących prace całych zespołów specjalistów skupionych wokół tej subdyscypliny pedagogicznej i negując efekty badań, prowadzących do opisu zaistniałego stanu rzeczy, a nie do wyjaśnień, syntez, uogólnień.<sup>39</sup> Wydaje mi się, że i w zakresie przeze mnie scharakteryzowanym, częściowo zarzuty owe można uznać za słuszne. Ten stan rzeczy można choć w części usprawiedliwić generalnie niewielkim zainteresowaniem badaczy tą problematyką, a także zagubieniem w dokonujących się przemianach społecznych i brakiem (jak zauważa R. Więckowski) "jakiejs rzeczywistości nowej i > nośnej < idei edukacyjnej, będącej rzeczywistą alternatywą wobec funkcjonującego obecnie systemu edukacyjnego".<sup>40</sup> Spośród faz, jakie przechodzi każdy ruch edukacyjny<sup>41</sup>, w zakresie badań nad czasopiśmiennictwem dla dzieci nie osiągnęliśmy obecnie chyba nawet fazy pierwszej. Nastąpiła całkowita stagnacja badań w zakresie tej problematyki. Mimo wszystko, obiektywnie oceniając należy zauważyć, że w części badań próbowano wykorzystać poglądy myślenia współczesnej pedagogiki, uznające wyższość metod obserwacyjnych nad tradycyjnymi (które preferują sprawdzanie wiedzy i umiejętności).

Uważam, że na etapie aktualnego stanu wiedzy o czasopismach dla dzieci młodszych i o ich odbiorcach oraz biorąc pod uwagę zmieniające się koncepcje edukacyjne we współczesnej polskiej szkole, podstawowymi pytaniami zadawanymi sobie przez badaczy winny być:

1. W jakim systemie powinny funkcjonować współczesne czasopisma dla dzieci i jakie to niesie konsekwencje dla urzeczywistnienia koncepcji rozwijającego się dziecka?
2. W czym winna przejawiać się istota dynamizmu rozwoju polskich czasopism dla dzieci u progu XXI wieku?
3. Jakie efekty edukacyjne niesie odbiór czasopism kierowany przez placówki oświatowe (głównie szkołę), a jakie - odbiór równoległy do oczekiwań tych placówek?

4. Jak zintegrować działania badaczy zainteresowanych problemami czasopism dla dzieci w kraju i poza jego granicami, celem intensyfikacji działań i zwiększenia ich efektów?

Równocześnie trzeba jasno i wyraźnie zdać sobie sprawę z ogromu trudu podejmowania tego typu badań, zwłaszcza w aktualnej, trudnej sytuacji naszego kraju, kiedy od początku, czyli już podczas gromadzenia materiałów badawczych i tworzenia narzędzi badań, piętrzą się trudności nie do przebycia - głównie natury finansowej. W powodzi licznych podręczników alternatywnych, książek pomocniczych i uzupełniających, nikt we współczesnej szkole zdaje się nie pamiętać o istnieniu czasopism dla dzieci i potrzebie obcowania z nimi uczniów. Tej potrzeby nie realizują także biedniejsi rodzice. Ponadto niestabilność rynku (również wydawniczego) wzbudza nieufność do zespołów redakcyjnych, działających czasami nadspodziewanie krótko (czego przykładem jest choćby istnienie czasopism "Ja", "Ty", "My" - zaledwie przez 3 lata). Zwiększa to także niechęć do propagowania poszczególnych tytułów oraz do badań. Te ostatnie, wielokroć jeszcze w fazie opracowywania wyników okazują się już historią. Badacz traci entuzjazm, zwłaszcza, że sprzymierzeńców brak na wszystkich etapach jego zmagania, począwszy od prywatnego zakupu wszystkich niezbędnych mu tytułów (nikt w Polsce nie gromadzi bowiem czasopism dla dzieci, a jeśli - to w sposób okazjonalny).

#### PRZYPISY

- <sup>1</sup>Kwestie te porusza m.in. T. Lewowicki w artykule pt. Obszary badań pedagogiki wczesnoszkolnej. "Życie Szkoły" 1986/2, s. 73.
- <sup>2</sup>R. Więckowski: Orientacje metodologiczne we współczesnej pedagogice wczesnoszkolnej (1). "Życie Szkoły" 1989/7, s. 396.
- <sup>3</sup>R. Więckowski: Współczesne problemy teoretyczne pedagogiki wczesnoszkolnej (1). "Życie Szkoły" 1988/9, s. 495-496.
- <sup>4</sup>Ibidem, s. 496.
- <sup>5</sup>Obecny "Świerszczyk" jest adresowany według mnie do dzieci ok. 10 roku życia, "Płomyczek" do V-VI klasistów.
- <sup>6</sup>J. Papuzińska: Wychowawcza rola prasy dziecięcej. Warszawa 1972; J. Papuzińska: Inicjacje literackie. Problemy pierwszych kontaktów dziecka z książką. Warszawa 1981.
- <sup>7</sup>K. Bułczyńska, H. Zgólkowa: O słownictwie czasopisma dla dzieci w wieku przedszkolnym. "Wychowanie w Przedszkolu" 1982/7-8, s. 337-346.

- <sup>8</sup>G. Gęsicka: Elementy struktury społecznej i treści narodowe w czasopiśmie dziecięcym "Miś". W: Polska dziecięca. Studia pod red. B. Szackiej. Warszawa Wyd. UW - Instytut Socjologii 1987, s. 171-237.
- <sup>9</sup>L. Nicz: Czasopismo "Miś" w pracy dydaktyczno-wychowawczej przedszkola. W: Innowacje i zmiany w nauczaniu początkowym pod red. A. Kargulowej. Prace Pedagogiczne XXXIII, Acta Universitatis Wratislaviensis, No 622. Wrocław 1985, s. 43-54.
- <sup>10</sup>M. Adamczyk: Sprawozdanie z konferencji aktywu czytelniczego. "Ruch Pedagogiczny" 1964/2, s. 140-142.
- <sup>11</sup>I. Wasilewska: "Płomyczek" jako źródło wartości moralnych. W: Komunikowanie masowe w wychowaniu pod red. Z. Szulc. Prace Pedagogiczne XLIV, Acta Universitatis Wratislaviensis, No 680. Warszawa-Wrocław 1985, s. 7-24.
- <sup>12</sup>E. Szefler: Polskie i radzieckie czasopisma dla dzieci - studium porównawcze. Maszynopis pracy doktorskiej, napisanej pod kierunkiem doc. dr. hab. Janusza Rulki. Gdańsk Uniwersytet Gdański 1985.
- <sup>13</sup>Część wyników zawarłam również w książce E. Szefler: Literatura piękna we współczesnych polskich i radzieckich czasopismach dla dzieci. Bydgoszcz Wyd. WSP 1990, s. 174.
- <sup>14</sup>E. Szefler: Stan badań nad radzieckimi czasopismami dla dzieci. "Zeszyty Prasoznawcze" 1990/1, s. 68-74.
- <sup>15</sup>Na stażu naukowym przebywałam w Akademii Nauk Pedagogicznych ZSRR w Moskwie w okresie od 1.09.1987 do 15.05.1988. Korzystałam ze zbiorów Głównej Biblioteki Moskiewskiej im. Lenina, Biblioteki Pedagogicznej im. Uszyńskiego i Centralnego Domu Książki Dziecięcej.
- <sup>16</sup>Na konferencji, która odbyła się w Moskwie 27-29.01.1988 r. wygłosiłam referat nt. polskich czasopism dla dzieci. Jego tezy zostały wydane w formie artykułu w Moskwie, w miesięczniku Dietskaja Literatura. Porównaj E. Szefler: Współczesne czasopisma dla dzieci wydawane w Polsce. Dietskaja Literatura 1989/1, s. 40-42.
- <sup>17</sup>Refleksje na temat tej konferencji zawarłam w kolejnym artykule. Porównaj E. Szefler: Moskiewska konferencja nt. Modelowanie i estetyczne kształtowanie czasopism dla dzieci. "Zeszyty Prasoznawcze" 1988/4, s. 91-93.
- <sup>18</sup>Czy potrzebne są czasopisma regionalne? Czy i dlaczego może być celowe uwzględnienie w nich gwar regionalnych? Czy czasopisma dla dzieci młodszych mogą też być profilowane? Na ile precyzyjnie winien być określony adres czytelniczy? Co winno różnić, a co łączyć czasopisma równoległe (alternatywne) dla dziecka młodszego?
- <sup>19</sup>E. Szefler: Zróżnicowanie bohaterów literackich w polskich i radzieckich czasopismach dla dzieci. Zeszyty Naukowe WSP,

- Studia Pedagogiczne. Zeszyt 17. Pedagogika Przedszkolna i Wczesnoszkolna (5). Bydgoszcz 1990, s. 151-176.
- <sup>20</sup>Efekty badań przedstawiłam w artykule E. Szefler: Stosunek uczniów klas II-III różnych środowisk do czasopism przeznaczonych dla dzieci. "Problemy Oświaty na Wsi" 1988/4.
- <sup>21</sup>Wyniki badań zaprezentowałam w artykule E. Szefler: Wartości pedagogiczne analiz tytułów utworów literackich. "Życie Szkoły" 1992/2, s. 76-82.
- <sup>22</sup>Na tej podstawie opracowałam artykuł: porównaj E. Szefler: Problematyka czasopiśmiennictwa dla dzieci w pracach magisterskich i podyplomowych studentów WSP w Bydgoszczy w latach 1976-1990. W: Poszukiwania badawcze nauczycieli akademickich i studentów dotyczące wybranych problemów czytelnictwa pod red. K. Lenartowskiej i E. Szefler. Zeszyty Naukowe WSP, Studia Pedagogiczne. Zeszyt 25. Pedagogika Przedszkolna i Wczesnoszkolna (9). Bydgoszcz 1994, s. 11-17.
- <sup>23</sup>E. Szefler: Zróżnicowanie bohaterów literackich w polskich i radzieckich czasopismach dla dzieci młodszych. W: Studia Pedagogiczne. Zeszyt 17. Pedagogika Przedszkolna i Wczesnoszkolna (5). Warunki i drogi optymalizacji procesu dydaktyczno-wychowawczego. Red. E. Stucki. Zeszyty Naukowe WSP w Bydgoszczy. Bydgoszcz 1990, s. 151-176.
- <sup>24</sup>E. Szefler: Organizacja i przebieg opracowywania założeń metodologicznych badań związanych z czasopismami dla dzieci młodszych na obozie naukowym studentów kierunku: Nauczanie Początkowe. W: Poszukiwania badawcze nauczycieli akademickich i studentów..., op.cit., s. 19-48.
- <sup>25</sup>Wykaz tematów części prac magisterskich i nazwiska ich autorów podane są w artykule E. Szefler: Problematyka czasopiśmiennictwa dla dzieci w pracach magisterskich i podyplomowych studentów WSP w Bydgoszczy w latach 1976-1990. W: Poszukiwania badawcze nauczycieli akademickich i studentów..., op.cit. Studia Pedagogiczne z. 25(9). Bydgoszcz 1994.
- <sup>26</sup>Wcześniej wspomniałam już w przypisach, iż mieści się w Zeszytach Naukowych WSP w Bydgoszczy, w serii: Pedagogika Przedszkolna i Wczesnoszkolna. W tym przypadku całość nosi tytuł: Poszukiwania badawcze nauczycieli akademickich i studentów.
- <sup>27</sup>"Ja" - dla dzieci 3-5 letnich; "Ty" - dla dzieci 6-letnich; "My" - dla dzieci od lat 7 do 10 i nie tylko.
- <sup>28</sup>Tu: znaczek redakcji.
- <sup>29</sup>Wyniki te pomijam, ponieważ zawarły je w swoich pracach magisterskich studentki. Wszystkie posługiwały się metodą analizy zawartości. Dla niektórych była to metoda pomocnicza, dla dwóch studentek - podstawowa. W tych ostatnich, wyniki badań dostarczyły materiału do pogłębionej charakterystyki

- samych czasopism. Dotyczą opracowań powstałych pod moją opieką naukową:
- H. Grabowska: Studium porównawcze czasopism dla dzieci 6-letnich: "Misia" oraz "Ty";
  - B. Słomska: Wartości dydaktyczno-wychowawcze czasopisma dla dzieci 7-10 lat.
- <sup>30</sup>Pracę na ten temat podjęła pod moim kierunkiem i zakończyła w 1991 roku E. Olecka-Mazur: Czasopismo "My" w ocenie uczniów klas niższych.
- <sup>31</sup>W tych badaniach szczegółowych bezpośredni udział brały studentki: Alina Kowalska i Jolanta Szul.
- <sup>32</sup>Porównaj E. Szeffler: Organizacja i przebieg opracowywania założeń metodologicznych badań związanych z czasopismami dla dzieci młodszych na obozie naukowym studentów kierunku: Nauczanie Początkowe. W: Poszukiwania badawcze nauczycieli akademickich i studentów..., op.cit.
- <sup>33</sup>Zauważyć można tu charakterystyczne zjawisko zniekształcania tytułu poprzez wskazywanie, w zmienionej formie, na jakiś powtarzający się element treści utworu.
- <sup>34</sup>R. Waksmund: Trudne partnerstwo. O współczesnych czasopismach dla dzieci i młodzieży. "Sztuka dla dziecka" 1987/6, s. 25, 39.
- <sup>35</sup>Op.cit., s. 39.
- <sup>36</sup>Ibidem.
- <sup>37</sup>R. Więckowski: Podstawowe warunki dalszego rozwoju systemu edukacji wczesnoszkolnej. "Życie Szkoły" 1994/6.
- <sup>38</sup>R. Więckowski: Współczesne problemy teoretyczne..., op.cit., s. 497 i 484; R. Więckowski: Stan i potrzeby pedagogiki wczesnoszkolnej. "Życie Szkoły" 1986/4, s. 196.
- <sup>39</sup>R. Więckowski: Dylematy i kontrowersje wokół pedagogiki wczesnoszkolnej. "Życie Szkoły" 1987/5, s. 259-272.
- <sup>40</sup>R. Więckowski: Aktualne problemy współczesnej pedagogiki. "Życie Szkoły" 1994/1, s. 5.
- <sup>41</sup>R. Więckowski wyróżnia tu fazy:
- 1) burzenia zastanej rzeczywistości,
  - 2) stabilizacji,
  - 3) konstruowania teorii, porównaj R. Więckowski: Aktualne problemy współczesnej pedagogiki. Ibidem, s. 5.